Cena 90 gr.

mój pies



Nr 8
25 sierpień
1938

miesięcznik poświęcony życiu psa

organ towarzystwa miłośników psa służbowego w polsce

O G Ł O S Z E N I E



Tylko dla znawców!

Amatorska Hodowlą Terierów

„ALTESSE"

właśc. L. LAMLA, Knurów Śląsk

zdobywając ze swoimi airedale, welsh- i szkockimi terierami od 1934 r bez przerwy na zagranicznych wystawach międzynarodowych najwyższe tytuły wzgl. lokaty, udowodniła swoją w krajowej kynologii przodującą pozycję. To też hodowla ta jako jedyna w kraju chlubić się może eksportem swoich produktów nawet do sfer najwyższej arystokracji zagranicznej.

Wysyłka omawianych egzemplarzy odbywa się na życzenie do obejrzenia za zadeponowaniem ceny kupna. Ceny ca 200.— zł.

SETERY ANGIELSKIE — szczenięta, po nagrodzonych rodzicach, z rodowodami, hodowli „Wuka", sprzedam tanio. W. Karsch, Warszawa, ul. Zagórna 16 m. 4, tel. 5.18 26.

NOWOFUNDLANDY (wodołazy) olbrzymie, szczenięta do sprzedania. Wiadomość: M Slaska, poczta Dobre k Mińska Mazowieckiego, maj. Rudzienko.

BOKSERY niemieckie — szczenięta, 2 samce, 1 suczka, żółte z maskami, zdrowe i silne, z rodowodami sprzedam. Matka szczeniąt Xantippe von dei Würm Nr. rodowodu 32099, zdjęcie w Nr. 2 1937 r strona 14 „Mój Pies", Jan Demski, p. Miedzychóc n Wartą, ul. Grunwaldzka 22.

PEKIŃSKIE PAŁACOWE

s z c z e n i ę t a

rodzeństwo międzynarodowych championów sprzedam

Z. Vostrakowa, p. Gniezno, ul. Rzeźnicza 1.

POINTER

„Tref" po „Bolmil Tropie" i „Her Diana" w drugim polu, dobrze ułożony—do sprzedania.

Cena Zł. 350

Wiadomość w Administracji „Mój Pies"

„Myśliwy"

W y d a w n i c t w o

Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej Sp. z o. o. w Poznaniu, ul. Sew. Mielżyńskiego Nr. 24

„Myśliwy" omawia racjonalne zasady hodowli i polowania na zwierzynę spotykaną szczególnie na terenie Pomorza, Wielkopolski i Śląska.

„Myśliwy" ma zapewnioną współpracę najwybitniejszych autorów i znawców łowiectwa.

„Myśliwy" jest stałym przyjacielem i doradcą każdego myśliwego i powinien się znaleźć w ręku każdego myśliwego.

„Myśliwy" wychodzi raz na miesiąc. Cena abonamentu: kwartalnie zł. 3 —, półrocznie zł. 6 —, rocznie zł. 12.—

Ignacy Mann

„Życie Psa"

hodowla
wychowanie
leczenie
pielęgnacja

„Życe Psa" to niezbędny podręcznik w rękach wszystkich właścicieli i miłośników psów.

„Życie Psa" podaje wskazówki jak skubać, kąpać, żywić, chronić przed ciążą, sztucznie wychować szczenięta itd itd.

„Życie Psa" zawiera 340 stronic druku oraz liczne ilustracje w tekście.

„Życie Psa" opisuje przyczyny, objawy i leczenie wszystkich chorób psich,

Cena zł. 6 plus porto gr. 90

Do nabycia w Administracji „M o j e g o P s a".

MÓJ PIES

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY POŚWIĘCONY KYNOLOGII

ORGAN TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW PSA SŁUŻBOWEGO W POLSCE

NR 8 Warszawa 25 sierpnia 1938 r. ROK VII

Dr F. Niemczycki.

ISTOTA MOWY PSA

Pierwotna mowa ludzka była prawdopodobnie taka sama jak i mowa zwierzęcia. Zasadniczym bodźcem mowy tej, którą określić można jako „pramowę" był stan uczuciowy zwierząt i ludzi w czasie rui.

Osobniki męskie, będące partnerami więcej czynnymi w czasie rui, zdołały wyrobić sobie bardziej rozwinięte narządy głosowe, oraz większą rozpiętość dźwięków wydawanych. Prawdopodobnie wspólna mowa praczłowieka i zwierząt polegała na bezwiednej odruchowej i bardzo niewielkiej ilości dźwięków, jeszcze nieartykułowanych, jak np. au, och, ha, ach itd. Tego rodzaju dźwięki wywoływane były przez podniety i bodźce zewnętrzne, które drogą przewodzenia przez skomplikowany system nerwowy dochodziły też do mięśni krtani i jamy ustnej, a wywołując przykurczenia oraz drgania tych mięśni powodowały wydawanie głosu. Te okrzyki i głosy były więc objawem towarzyszącym pewnemu stanowi psychicznemu danego osobnika ludzkiego czy zwierzęcego. Do takich stanów psychicznych, wywołujących wydawanie głosów, dochodził pewnie też przestrach, ból, głód itd.

Z biegiem czasu, głosy te nabierały charakteru znaków, inne osobniki zaczęły reagować na te głosy, jak np. zbliżeniem się na głos wabiący, czy też ucieczką — na głos przestrachu itd. Głosy te więc nabierały znaczenia już nietylko osobniczego, ale i dla całej gromady czy też sfory.

W miarę rozwoju mowy ludzkiej zaczęła ona coraz bardziej oddalać się od mowy zwierząt, która nie mogła się rozwinąć z powodu braku zdolności do rozwoju wyższych funkcji intelektualnych u zwierząt.

Mowa ludzka ma zasadniczo następujące funkcje: objawia stany uczuciowe mówiącego (prawdziwe lub udawane), wpływa na zachowanie się innych ludzi (czy też zwierząt), nazywa przedmioty (najogólniej pojęte), oraz przedstawia pewne stany rzeczy. Jeżeli chodzi o mowę psa, to nie ma podstaw do stwierdzenia innych poza dwoma pierwszymi funkcjami mowy ludzkiej, to jest objawiania stanów uczuciowych i wpływania na zachowanie się innych istot. Mowa psa, tak zresztą jak i mowa człowieka, składa się z dźwięków jak i z pewnych postaw ciała (względnie ruchów, jak np. machanie ogonem u psa, strzyżenie uszami itp.) Można nawet stwierdzić pewną mimikę.

Ze wszystkich zwierząt domowych, jakoteż ze wszystkich przedstawicieli rodziny psów (Canidae jak lis, wilk i inne) nasz pies domowy posiada największą różnorodność dźwięków wydawanych, tak, że po pewnej wprawie można odróżnić (zależnie od rasy i osobnika) nawet do kilkudziesięciu wyrazów „psiego języka". Główne rodzaje to: szczekanie, wycie, skomlenie, piszczenie, warczenie, pomrukiwanie. W każdym z tych rodzajów odróżnić można jeszcze całą gamę odcieni jak np. szczekanie radosne na widok powracającego pana, szczekanie obronne wobec zbliżającego się obcego, szczekanie agresywne, szczekanie wyrażające prośbę o otworzenie psu drzwi, szczekanie na żądanie nasze „daj głos" itp.

Pod względem fonetycznym, tak samo zresztą jak i u ludzi, — poszczególne wyrazy różnią się nieco zależnie od rasy i od osobnika. Chcąc dowiedzieć się, z jakiej okolicy Polski jakaś dama pochodzi, pyta się jej „Czy panienki mają piękne sukienki?" (wolna

cytata z „Na końcu języka" St. Wasylewskiego). Zależnie od tego czy powie: „Panięki i sukięki" czy też „panieńki i sukieńki" — czy też jeszcze inaczej — można określić region z jakiego pochodzi. Podobnie też można nie widząc, a tylko po głosie rozpoznać wielkość, a nawet czasami i rasę psa. Naogół psy wielkie mają głos o tonach niższych (przeważają dźwięki podobne do „U"), natomiast psy małe mają głos o tonach wyższych, bardziej piskliwy (przeważają dźwięki podobne do „A"). Niektóre dźwięki psa przypominają nawet łudząco głos ludzki (co da się wykazać na oscylogramach).

Pies, przebywający w towarzystwie ludzi, uczy się z czasem rozumieć pewną ilość wyrazów języka ludzkiego, wyrazów mających znaczenie należące niejako do „psiego świata". Będą to więc wyrazy takie jak: spacer (czy też zdrobniale „spacerek"), rózga, mięsko, chodź, imiona czy nazwiska osób z jego stałego otoczenia i tp. Ilość tych wyrazów jest jednak dość ograniczona. Niema żadnych podstaw do przypuszczania, że pies reagujący właściwie na jakąś dłuższą do niego skierowaną przemowę — rozumie to co było wypowiedziane. Naogół mówimy (to jest: objawiamy, wpływamy, nazywamy i przedstawiamy) — nietylko samymi słowami, ale jeszcze intonacją, mimiką, gestykulacją i tp. Pies nie rozumiejąc ani słowa (tak jak np. cudzoziemiec nie znający zupełnie naszego języka) może jednak doskonale odczuć nastrój i stosownie do tego się zachować. Wystarczy jednak np. w sposób pieszczotliwy mówić mu, że będzie oddany do zakładu utylizacyjnego, zostanie struty i td. (nie jest co prawda łatwo uzyskać właściwie przyjazną i pieszczotliwą intonację przy mówieniu rzeczy nieprzyjemnych), a pies będzie reagował na to radośnie. Odwrotnie — powiedzieć mu w tonie gniewnym i groźnym, że nie będzie oddany do zakładu, że nie będzie struty, a pies wciągnie ogon pod siebie i stuli uszy po sobie. Przykład ten zdaje się świadczyć o tym, że poza nielicznymi pojedyńczymi słowami — pies jednak nie rozumie mowy ludzkiej. Pies nie rozumie również „groźby" w postaci warczenia, istnieje natomiast tylko chęć ugryzienia. Jeżeli tego nie wprowadza w czyn, to tylko dzięki zdobytemu doświadczeniu życiowemu — boi się skutków ugryzienia. Pies młody na zabieranie mu pokarmu zareaguje ugryzieniem, stary natomiast — pozorną groźbą i warczeniem (w/g prof. Dr. Hempelmanna).

Do wykonywania dwóch najwyższych funkcyj mowy tj. „nazywania", „przedstawiania", a więc na to, by rozumieć mowę ludzką i wyrażać się mową analogiczną trzeba mieć pewną zdolność intelektualną, której główną składową jest uogólnianie. Dopiero uogólnianie, stworzenie w umyśle klas, do których zalicza się większą ilość przedmiotów, następnie ułożenie tych klas w system, ustalenie wzajemnej hierarchji tych klas przez znalezienie klas nadrzędnych bardziej ogólnych, obejmujących klasy bardziej szczegółowe — wszystko to dopiero pozwala rozumieć i posługiwać się mową ludzką.

Najbardziej istotnym czynnikiem do wytworzenia mowy jest intellekt, a nie anatomiczna budowa organów głosowych i zmysłowych. Dowodzi tego wypadek Heleny Keller, która od urodzenia niewidoma i głuchoniema obdarzona jednak wybitną inteligencją, zdołała wytworzyć własną mowę dotykową (nasza mowa jest głosowo-słuchowa i wzrokowa jeżeli chodzi o pismo) wespół ze swym otoczeniem i za pośrednictwem tej mowy przyswoiła sobie kulturę i wykształcenie ludzi normalnych. Ukazała się nawet jej autobiografia tłomaczona z jej języka dotykowego na nasz zwykły język wzrokowy, to jest pismo.

Odwrotnie, niektóre zwierzęta, jak np. papugi i inne mają anatomiczne warunki do wytworzenia mowy głosowo-słuchowej, można je też wyuczyć produkowania głośno kilku, czy kilkunastu słów i wyrażeń. Łatwo się jednak można przekonać, że zwierzęta te paplają raczej niż mówią tj. ani nie rozumieją tego co mówią, ani też tego co się do nich mówi, nawet wtedy gdy wygląda jakgdyby dorzecznie odpowiadały. Jeżeli np. papuga zapytana: „jak się nazywasz?" na to odpowie: „Lorcia" — to nie świadczy to o tym, że papuga ta rozumie, co znaczy pytanie do niej skierowane i co znaczy jej odpowiedź. Wyuczono ją tylko zupełnie odruchowego reagowania na pewne bodźce.

Podobne zachowanie można zaobserwować też u małych dzieci oraz ludzi dorosłych z defektami intelektualnymi. Mówią one wtedy bez istotnego zrozumienia swych wypowiedzi, rozumieją też tylko pozornie, co się do nich mówi. U dzieci normalnych w miarę wzrastania i z wiekiem, wzrastają też i zdolności intelektualne, wzrasta umiejętność posługiwania się mową. To też od niemowlęcia, które pod względem intelektualnym nie różni się zasadniczo od zwierzęcia, dochodzi człowiek w swym rozwoju do mniej lub więcej pełnego opanowania mowy, która też odwrotnie — ułatwia kształcenie się intellektu.

Natomiast jeżeli chodzi o zwierzęta, to jak już na początku było zaznaczone, niema żadnych podstaw do stwierdzenia funkcji nazywania i przedstawiania w mowie jakiegokolwiek zwierzęcia, a więc i psa. Związane jest to z tym, że nie zaobserwowano (pomimo licznych prób i eksperymentów) żadnego faktu, któryby przemawiał za tym, że pies, czy nawet najwyżej pod względem intelektualnym stojące niektóre gatunki małp, zdolne są do procesów intelektualnych wyższego rzędu, a więc i do takich uogólnień, które niezbędne są dla wytworzenia mowy obejmującej funkcje „nazywania" i „przedstawiania".

Tutaj może nie od rzeczy będzie wspomnąć o tak zw. „cudownych zwierzętach" jak np. słynne swego czasu „konie elberfeldzkie" czy też różne „cudowne" psy od czasu do czasu pojawiające się, które rzekomo liczą, wykonują skomplikowane operacje rachunkowe, odgadują wiek nieznajomych ludzi, wyrażają poglądy

polityczne, filozoficzne, układają wiersze itd. Czynią to rzekomo w ten sposób, że szczekają odpowiednią ilość razy. Więc np. na zapytanie: „ile jest 5 + 7“ taki „rachujący“ pies w razie pomyślnego pokazu szczeka 12 razy. Jeżeli zaś chodzi o odpowiedzi słowne, to oznaczają „a“ przez jedno szczęknięcie „b“ przez dwa itd. — taki „cudowny pies“ rzekomo sylabizuje poszczególne słowa.

Oczywiście, że zgodnie z wywodami tu podanymi, żadne zwierzę nie jest zdolne do wykonania ze zrozumieniem tego rodzaju zadań i każdy tego rodzaju wypadek przy bliższym zbadaniu, okazał się, bądź to złudzeniem spowodowanym ignorancją tresującego i pokazującego tego „cudownego“ psa, bądź też poprostu świadomym oszustwem. Nie wdając się w szczegóły badań, które wykazały w każdym z takich wypadków bezpodstawność przypisywania tym zwierzętom ich niezwykłych zdolności, stwierdzić tylko należy, że każde z tych rzekomo „cudownych“ zwierząt okazało się pozbawione inteligencji, przekraczającej stopień normalny dla ich gatunku, a były tylko tak tresowane, że na mało krytycznym a przychylnie nastawionym obserwatorze, mogły wywrzeć wrażenie dokonywania niezwykłych dla zwierzęcia wyczynów.

Cały ten wyżej przedstawiony wywód można ująć w następujące punkty:

1) Pies posiada swoją mowę o wyrazach głosowych (szczekanie, skomlenie itd.) i ruchowych (machanie ogonem, mimika itd.).
2) Mowa psa różni się od ludzkiej nietylko jakością znaków, a więc nietylko tak jak się różni mowa polska od mowy francuskiej, ale też stopniem rozwoju. Pochodzi to stąd, że w mowie psa nie występuje funkcja nazywania przedmiotów i przedstawienia stanów rzeczy.
3) Mowa psa odpowiada więc mniejwięcej mowie ludzkiego niemowlęcia, którego wyrazy w postaci płaczu, krzyku, uśmiechu itd. można uważać za równoważne wyrazom psa w postaci machania ogonem, wycia itd.
4) Przebywając z ludźmi, — pies uczy się rozumieć pewnej ilości wyrażeń mowy ludzkiej w zakresie odpowiadającym jego życiowym potrzebom.
5) Niema jednak żadnych podstaw do przypisywania psu zdolności przyswojenia sobie ludzkiej mowy w całości, bądź też wytworzenia własnej mowy analogicznej do ludzkiej, jak też wogóle wyższych funkcji umysłowych.

*) Według Schmidt'a, Kruk'a, v. Otto Hempelman'a i Glate'a

Waldemar Marr, Berlin.

Międzynarodowa Wystawa Psów w Brukseli

w dn. 28 i 29 maja br.

Kolejna międzynarodowa wystawa psów urządzona w tym roku przez Towarzystwo „Société Royale Saint-Hubert“ w Brukseli, w zbytkowym pomieszczeniu „Centenaire“, cieszyła się, jak zwykle, wielkim powodzeniem. Ogółem zapisanych było 622 psów, tj. o 12 mniej niż w roku ubiegłym. Biorąc pod uwagę, że w Belgii w ciągu całego lata prawie w każdą niedzielę odbywa się wystawa psów, zaś na samą Brukselę przypada 5 wystaw, obesłanie wystawy 622 psami należy uważać za wielkie powodzenie. Na nazwę „Międzynarodowa“ wystawa ta w zupełności zasłużyła, gdyż wzięło w niej udział 37 psów z Francji, 26 z Holandii, 23 z Niemiec, 2 ze Szwajcarii, 2 z Danii i 1 z Jugosławii.

Również i odnośnie składu sędziów wystawa ta miała w zupełności międzynarodowy charakter. Oprócz 9 belgijskich sędziów, było zaproszonych 3 — z Niemiec, 3 — z Holandii, 3 — z Francji i 1 — z Italii. Organizacja wystawy była, jak zawsze, na wysokim poziomie, co Towarzystwo zawdzięcza swemu sekretarzowi p. V. Taeymansowi, który w tym roku obchodzi jubileusz 25 ciolecia swej pracy w Towarzystwie na stanowisku sekretarza P. V. Taeymans znany nam jest również jako sekretarz wykonawczy Międzynarodowej Federacji Kynologicznej.

Mnie przypadło oceniać na tej wystawie angielskie i niemieckie psy myśliwskie w ilości 42. Ogólny poziom psów był bardzo dobry.

Pointerów, wysuwających się na pierwsze miejsce, było bardzo mało. Z piętnastu przedstawionych psów tylko dwa były zaszczycone oceną „doskonały“. Mia-



Pointer „Kacyr Bouif“ L. O. F. a. Poi 992, wł. p. L. Charles, Paryż, zajął I miejsce w klasie otwartej w Brukseli w r. 1938.



Pointer „Carlo de la Mouchonniere“ LOSH. 81022 wł. p. M. van Remortel, otrzymał I nagrodę w klasie Field Trailerów w Brukseli w r. 1938.



Seterka Irlandzka „Jirka“ L. O. F. 8. S. I. 504, wł. p. M. E. Brinon, Paryż, otrzymała I nagrodę w klasie otwartej w Brukseli w r. 1938.

nowicie czarno-pstrokata suka „Ch. Idylle de l'Ornoy“ hrabiny van der Straaten. W ciągu dwuch ostatnich lat obecnie miałem sposobność oceniać tę sukę już po raz trzeci. Lepszym psem okazał się czarny pointer „Kacyr Bouif“, p. L Charles z Paryża Doskonały w typie, z bardzo ładną głową, no i ze wszystkimi brakami, właściwymi rodzinie czarnych pointerów. Lepszym pod względem eksterieru był kawowo-pstrokaty pies „Carlo de la Mouchonniere“, p. M. van Remoortel'a. Z ubolewaniem muszę stwierdzić, iż ten egzemplarz nie posiadał dostatecznie charakterystycznego typu, dla tego też nie mógł otrzymać wyższej klasyfikacji niż „bardzo dobry“, chociaż okazał się on zwycięzcą w klasie otwartej, oraz jeszcze w dwuch klasach.

O wiele lepszej jakości, niż pointery, były irlandzkie setery w liczbie 19. Tu znalazło się trzy psy godne kwalifikacji „doskonały“, również i reszta materiału w tej rasie była wysokiej jakości. Tytuł „lepszej suki“ otrzymała przywieziona z Francji „Jirka“. Suka o pierwszorzędnym typie, i bardzo prawidłowej budowie oraz maści.

W konkurencji o nagrodę „najlepszy w rasie“— suka ta została pobita przez psa „Redbeech Krack“ z Brukseli. „Redbeech Krack“ musi być uważany również za pierwszorzędnego przedstawiciela swej rasy. Zaświadczenia na championat oba okazy zasłużyły zupełnie słusznie.

Wystawiono tylko pięć ang. seterów, z których tylko trzy były dość możliwe. Do liczby tych należał importowany z Polski „Surprise Jocker“ p. P. Doyen. Figurując sam jeden w klasie polowych zwycięzców otrzymał ocenę „dobry“ i 2 nagrodę, gdyż w tej klasie I nagroda nie była wogóle przysądzona. Zaświadczenie na championat i nagrodę „lepszemu angielskiemu seterowi“ otrzymał urodzony w Belgii pies „Crick du Bois de la Garenne“ hodowli p. P. Doyen'a, bardzo typowy pies z prawidłowym ukątowaniem, z dobrą kością i tylko z lekka rozciągniętą nerką. Z pomiędzy



Seter angielski „Crick du Bois de la Garenne„ LOSH. 82009, wł. p. J. van der Rest, Bruksela, otrzymał I nagrodę w klasie otwartej w Brukseli w r. 1938.



Seter irlandzki „Reebesch Krack“ LOSH. 80002, wł. G. Dangoise, Bruksela, otrzymał I nagrodę w klasie otwartej w Brukseli w r. 1938.

suk zaświadczenie na championat otrzymała importowana z Anglii do Holandii lemon-belton „Ch. Jennifer of Fermanar" nadzwyczaj wspaniała, lecz z prostą łopatką.

Szkockie setery były prezentowane tylko przez dwie suki, z których importowana z Francji „Ketty de St.-Waast" otrzymała 1 nagrodę i zaświadczenie na championat. Suka ta przedstawia we wszystkim wybitny egzemplarz, za wyjątkiem typu, którego jej brakuje. Przy przysądzeniu jej zaświadczenia na championat okazałem dużo względności, biorąc pod uwagę, że rasa ta na naszym kontynencie ubywa, czego nie można powiedzieć w odniesieniu do Anglii, gdzie tak zwane seter-gordony na większych wystawach dorównują prawie ang. seterom co do ilości i jakości wystawianego materiału oraz eksterieru.

Niemieckich wyżłów przedstawiono tylko jeden egzemplarz — średniej jakości co do budowy i typu.

Wobec powyższego, z siedmiu przyznanych przeze mnie zaświadczeń na championat, trzy przypadło na Francję, jeden na Holandię i tylko trzy zostały w kraju, który organizował wystawę.

Pierwszy dzień wystawy zakończył się uroczystym bankietem, w którym uczestniczyło przeszło 600 osób członków Towarzystwa oraz zaproszonych gości. Wszystko j st dobre, co się dobrze kończy.



Airedale - terierka redaktorki miesięcznika „Mój Pies" p. dr L Chmielewskiej, w pierwszym miocie przyniosła rekordową ilość szczeniąt, bo aż 13.

Dr. Chmielewska jako miłośniczka zwierząt nie chciała niszczyć szczeniąt, a nie mogąc znaleźć „psiej mamki": (suki któraby mniej — więcej w tym samym czasie urodziła mniejszą ilość szczeniąt i mogłaby przyjąć część obcych do karmienia) podjęła się wychowania tej 13-ki, stosując sztuczne dokarmianie według metody Profesora Uniwersytetu Poznańskiego Dra RUNGE oraz wskazówek osobistych Dra med. wet. Niemczyckiego z Centralnej Stacji Psów Wojskowych.

Próby dały jak dotychczas świetne wyniki, dowodem czego może służyć zakupienie doskonale zapowiadających się szczeniąt przez Centralną Stację Psów Wojskowych, Towarzystwo Miłośników Psa Służbowego w Polsce oraz zamówienia prywatnych osób. Jest nadzieja, iż hodowla Redakcji „Mój Pies" zapoczątkuje w Polsce linię niebojaźliwych airedale-terierów, którą to wadą jest obarczona większość materiału tej rasy w Polsce i nie będzie potrzeby sprowadzać tych psów z Anglii dla celów służbowych.

Na fotografii widzimy szczęśliwą matkę tej trzynastki sukę „Lorkę" oraz niemniej szczęśliwą posiadaczkę tak licznej psiej rodziny.

Por. lek. wet. Tadeusz Jachimowicz

Psychotechniczna ocena przydatności psów dla celów wojskowych

Praca niniejsza została przedstawiona Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie jako praca doktorska i została wydrukowana w Nr. 3 br. „Wojskowego Przeglądu weterynaryjnego“.

Zastosowanie psychoanalizy w praktyce u ludzi, okazało się koniecznym właśnie wtedy, kiedy wzrastająca z dnia na dzień konkurencja w każdej dziedzinie, tak w pracy jednostki jak i całego społeczeństwa poszczególnych narodów zmuszała do jaknajwiększego wzmożenia wydajności pracy, by przy minimalnym nakładzie środków otrzymać jaknajlepsze rezultaty. Uzyskać to można było przy jaknajdalej idącej racjonalizacji całego procesu wytwórczego. Zwrócono wówczas uwagę na najważniejszy czynnik, dotychczas lekceważony — na człowieka — wykonawcę pracy. Do tej chwili obsadzanie stanowisk pracowniczych było na ogół dziełem przypadku. Kierowano się przede wszystkim siłą, zdrowiem i wytrzymałością pracownika. Ponieważ istotna racjonalizacja pracy wymaga właściwego pracownika na właściwym stanowisku, zaczęto szukać sposobów, któreby pozwoliły określić z góry, czy kandydat na dane stanowisko jest „właściwym człowiekiem“. Innymi słowy zaczęto badać zdolności kandydata do danego zawodu. Drugim czynnikiem odpowiedniego doboru pracowników był szalony postęp w rozwoju techniki. Powstawanie coraz to nowych rodzajów zawodów, nieraz bardzo odpowiedzialnych, wymagało właściwych pracowników, dobrze obeznanych z danym rodzajem prac (samolot, maszyny fabryczne).

Pierwsze próby odpowiedniego doboru ludzi przy obsadzaniu stanowisk pracowniczych podjęte zostały przez inżyniera amerykańskiego Taylora, który jednak w swym systemie nie uwzględniał czynnika psychicznego. Taylorowi chodziło przede wszystkim o sprawność osobnika i jego wydajność pracy, co niejednokrotnie było powodem wyzysku pracowników. Dopiero niedawno podjęto próby przystosowania psychologii do potrzeb pracy czyli inaczej mówiąc zastosowano psychotechnikę. Pierwsze kroki w tej dziedzinie poczynił amerykański psycholog Munstenberg (1921), który otrzymał zadawalające rezultaty. Dzieło przez niego zapoczątkowane znalazło zastosowanie podczas wojny światowej. W 1915 r. Francuzi zaczęli stosować badania zdolności psychicznych przy doborze personelu lotniczego. Wkrótce zaczęli ich naśladować Anglicy, Włosi i Niemcy. Po wojnie wyniszczenie gospodarcze Europy i konkurencja ekonomiczna państw przyczyniła się do ogromnego rozwoju psychotechniki. We wszystkich większych ośrodkach życia gospodarczego powstają liczne nieraz bogato wyposażone pracownie psychotechniczne. Największy rozwój psychotechniki wykazują Stany Zjednoczone i Rosja Sowiecka I w Polsce placówki psychotechniczne są rozbudowywane zwłaszcza dla celów wojskowych.

Doświadczenia.

Do niedawna przy doborze psów do szkolenia kierowano się przede wszystkim rasą i rodowodami, nie biorąc wcale pod uwagę wartości psychicznej zwierzęcia, a jego zalety fizyczne traktowano również bardzo pobieżnie. Rezultaty takiego doboru nie kazały długo na siebie czekać i niejednokrotnie w połowie szkolenia okazywało się, że pies był mało pojętny i bardzo trudny do ułożenia W związku z tym wyłoniła się potrzeba zastosowania pewnych prób, któreby pozwoliły na określenie z góry wartości psa jako materiału do szkolenia.

Wyłom w dotychczasowym systemie doboru psów dla celów wojskowych uczyniony został przez mjra dra Niemczyckiego, który przestał kierować się wyłącznie rasą jako głównym miernikiem przy ocenie psa służbowego, lecz na pierwszy plan wysunął jego sprawność pojętność i wynik pracy w służbie wojskowej, nawet niejednokrotnie przy całkowitym pominięciu jego zalet rasowych, wymaganych na wystawach psów. Wyłoniła się zatem kwestia ustalenia sprawdzianów, którymi należałoby się kierować w doborze psów dla celów wojskowych — zjawiła się konieczność badań psychotechnicznych.

Badania psychotechniczne psów mają na celu umożliwienie zorientowania się w krótkim czasie co do wartości psychicznej i fizycznej psa — kandydata do szkolenia. Metody badań muszą być przede wszystkim proste, nie mniej jednak wartościowe i pozwalające na osiągnięcie zamierzonego celu. Nie należy wymagać od psa wykonania rzeczy zbyt trudnych i skomplikowanych, gdyż wtedy mijalibyśmy się z celem W doborze sprawdzianów i metod ich zastosowania należy kierować się przede wszystkim budową anatomiczną zwierzęcia.

Na zależność „inteligencji“ od budowy anatomicznej ciała zwierzęcia zwrócili uwagę antropologowie jak Sommer, Gordiano i inni, którzy twierdzili, że każde stworzenie posiada budowę poszczególnych narządów ciała przystosowaną do wykonania ściśle określonych czynności. Pająk posiada kończyny przystosowane do przędzenia pajęczyny i nie można od niego wymagać wykonywania niemi innych czynności. Odziedziczona budowa anatomiczna kręgosłupa człowieka decyduje o chodzie na dwu kończynach, a możność wykonania ruchów obrotowych ręką usposabia go do wykonania bardziej złożonych czynności. Nie możemy zatem wymagać od psa, by otwierał drzwi zamknięte na klucz, bo budowa anatomiczna kończyn nie zezwala mu na to, co np. małpa wykona z łatwością (budowa anatomiczna kończyn zbliżona do budowy u człowieka). Zatem przy doborze testów do badań psychotechnicznych zwierząt musimy się liczyć z ich budową anatomiczną,

Nie należy przeprowadzać badań psychotechnicznych na materiale zbyt młodym, gdyż pies tak samo jak i człowiek musi przejść okres dzieciństwa, rozwinąć się fizycznie i psychicznie, by jego układ nerwowy mógł odpowiednio zareagować na bodźce zewnętrzne, poza tym pies musi się przyzwyczaić do obecności człowieka, musi odnosić się doń z zaufaniem, w przeciwnym razie lęk przed człowiekiem paraliżuje wolę i inteligencję zwierzęcia.

Niemcy, przeprowadzając badania psychotechniczne psów, używali materiału młodego w wieku 3–6 miesięcy i dlatego technikę prób musieli stosować do wytrzymałości układu nerwowego badanych zwierząt. Badania przez nich przeprowadzane polegały na obserwacjach reagowania psów na gwałtowne bodźce wzrokowe i słuchowe.

Obserwacje poczynione przeze mnie wykazały, że psy w wieku 3 — 6 miesięcy są jeszcze zbyt młode i zbyt dziecinne, i dlatego do swych badań użyłem materiału starszego w w. 9–15 mies., w którym pies jest już dostatecznie rozwinięty fizycznie i psychicznie. Przed wprowadzeniem badań psychotechnicznych przy wyborze psów do szkolenia, należało wpierw przekonać się o słuszności tego zamiaru, należało uzyskać pewność, że dobór oparty na badaniach psychotechnicznych jest potrzebny i użyteczny. Pewność tę mogłem uzyskać po przeprowadzeniu serii badań próbnych i zestawieniu wyników otrzymanych z wynikami szkolenia, a więc na podstawie doświadczenia. Dlatego też w lutym 1935 r. przystąpiłem do przeprowadzenia badań próbnych, wyzyskując wskazówki podane mi przez mjra dra Niemczyckiego i dra Kruka.

W doborze testów kierowałem się myślą stwierdzenia zalet wymaganych od psa służbowego (dobry węch, słuch, odwaga i łatwa wyuczalność). Badałem zatem: 1) węch, 2) słuch, 3) odwagę, 4) wyuczalność, pojętność (inteligencję), 5) sprawność fizyczną — biegiem na 100 mtr.

Pierwsze trzy próby polegają na badaniu zachowania się zwierzęcia wobec bodźców węchowych, wzrokowych i słuchowych, czwarta jest próbą szybkości kojarzenia wrażeń.

Jak już wspomniałem świat otaczający, zwany także światem zmysłów jest podstawą najważniejszych procesów życiowych zarówno śród ludzi jak i śród zwierząt. Wszystkie reakcje na bodźce świata zewnętrznego odbywają się na zasadach wrażeń zmysłowych. Organizm reaguje na podniety zmysłowe przy pomocy specjalnych narządów, które nazywamy narządami zmysłów. Zmysły świata zwierzęcego nastawione są przede wszystkim na bodźce naturalne, nie wyklucza to jednak ich wrażliwości na bodźce innego rodzaju.

I. Próba węchu.

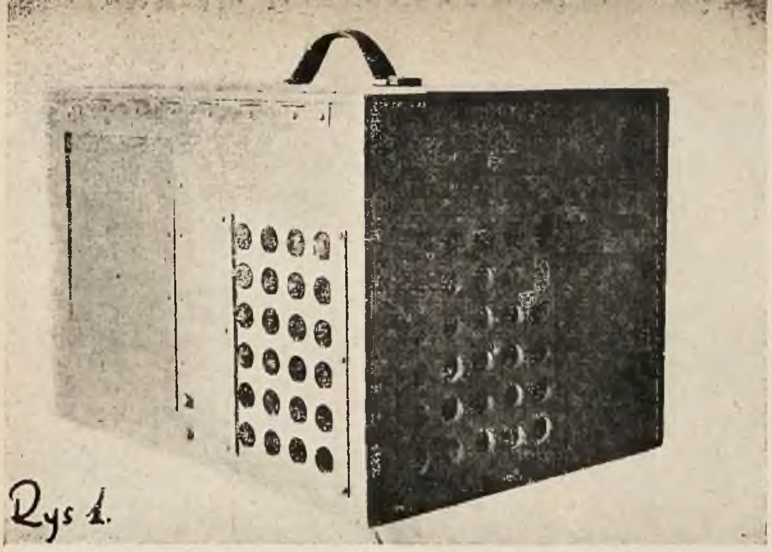
System tego zmysłu u psa tworzą ośrodki kory mózgowej, drogi doprowadzające wrażenia z narządu zmysłowego i narząd węchowy. Obszar ośrodka węchowego u zwierząt wyższych zajmuje okolicę *gyrus hippocampi*, który jest przedłużeniem *lobus olfactorius*. Topograficzne położenie ośrodka węchowego określono metodą wycinania tej części mózgu u zwierząt i obserwacji objawów klinicznych w schorzeniach mózgu ludzkiego. W dzisiejszych czasach lokalizacja tego ośrodka znalazła potwierdzenie również elektrograficzną metodą Bunichi Hasama. Narząd obwodowy zmysłu powonienia mieści się u psa w *regio olfactoria* błony śluzowej nosa, zajmując górny i tylny jej odcinek, oraz dno jamy nosowej jako tzw. narząd lemieszowo nosowy. Błona śluzowa okolicy węchowej posiada na swej powierzchni zakończenie nerwu węchowego tzw. komórki węchowe, wrażliwe na substancje woniejące. Jest rzeczą pewną, że ciała pachnęce są lotnymi ciałkami chemicznie czynnymi i że wstępują w reakcję chemiczną z protoplazmą komórki węchowej.

Ilość wrażeń węchowych jest bardzo wielka i musimy przyjąć, że narząd węchowy zawiera wielką liczbę komórek węchowych, których indywidualne drażnienie o pewnym natężeniu wywołuje w mózgu różne wrażenia.

Węch u psa odgrywa znacznie większą rolę aniżeli u człowieka, posiada on decydujące znaczenie przy otrzymywaniu wrażeń świadomych. Wrażenia węchowe u psa są bodźcem, który pobudza drogą odruchową czynności przewodu trawiennego, przeprowadza ocenę przydatności samej karmy. Zmysłem tym kieruje się pies przy zaspakajaniu popędu płciowego, czując już zdaleka obecność ciekającej się samicy, zmysłem tym kieruje się przy odnajdywaniu swego pana, jako też w rozpoznawaniu i doborze towarzyszów. Odbierając wrażenia wzrokowe czy słuchowe pies potwierdza je węchem (pies zauważywszy swego pana obwąchuje go celem upewnienia go o tożsamości). Człowiek natomiast przyjmując wrażenia węchowe czy słuchowe sprawdza je zazwyczaj wzrokiem. Muszę tu wspomnieć o tym, że całkowita utrata węchu występuje przy niektórych schorzeniach psa (nosówka) i nosi nazwę *anosmii*. Anosmia może być częściową gdy występuje brak odczuwania pewnych tylko woni.

Próba węchu przy ocenie psa służbowego jest czynnikiem bardzo ważnym, ponieważ węch jest jednym z głównych zmysłów psa, niezbędnym przy wykonywaniu służby w wojsku. Próby reagowania psów na bodźce węchowe przeprowadzone były przez badaczy amerykańskich, przy użyciu specjalnie do tego celu sporządzonych aparatów. Wyniki tych prób nie zostały jednak opublikowane. Do badania węchu u psa wybrałem metodę jaknajprostszą i jaknajmniej skomplikowaną, niemniej jednak (jak pokazała praktyka) dającą możność ogólnego określania czy pies posiada dostatecznie wykształcony zmysł powonienia.

T e c h n i k a p r ó b y: kawałek mięsa przysmażonego na tłuszczu wołowym lub wieprzowym (w braku mięsa przysmażonego można posłużyć się mięsem surowym lub kawałkiem kiełbasy) umieszcza się w specjalnej skrzynce (rys. 1), w ściance której umieszczona jest siatka. Mięso umieszcza się wewnątrz skrzynki tuż przy siatce w taki sposób by pies tego nie spostrzegł, właściciel lub przewodnik doprowadza psa do skrzynki i każe szukać. Pies obdarzony dobrym wę-



Skrzynka do badań pojętności.

chem poczuje od razu woń mięsa i będzie się stara wszystkimi sposobami dostać do wnętrza skrzynki.

Uwaga: pies badany nie powinien otrzymać pokarmu przynajmniej przez 24 godz. przed próbą, należy mu natomiast podawać przez ten czas wodę do picia. Przy wyborze bodźca węchowego należy się kierować rodzajem mięsa, które pies zwykle otrzymuje, a które stanowi dlań pewnego rodzaju przysmak. Prowadzący badanie stoi zdaleka aby nie niepokoić i nie rozpraszać uwagi psa, obserwuje przebieg próby i notuje wyniki.

Próbę węchu przeprowadza się zasadniczo jeden raz, gdyż już po jednorazowej próbie można ocenić stopień czułości organu węchu psa. Próba węchu łączy się zasadniczo z próbą badania pojętności. Przeprowadzając próby badania węchu u psów przy zakupie ich dla użytku wojska w dwóch przypadkach stwierdziłem brak węchu, przyczyną którego przypuszczalnie była przebyta nosówka.

Badanie czułości węchu u psów przeprowadzone przez Buytendijka w 1921 r. wykazały. że pies odnajdywał kawałek bibuły dotkniętej ręką człowieka spośród całego stosu innych kawałków tej samej bibuły. Inne badania przeprowadzone przez tego samego uczonego wykazały, że pies wyczuwał obecność 0,01% nitrobenzolu w mieszaninie innych pachnących ciał. Powyższe dane wykazują jak ogromne znaczenie posiada zmysł węchu w życiu psa i wielu innych zwierząt i jak wielkie usługi oddać może on psu w służbie wojskowej.

II. Próba słuchu.

Ośrodek słuchu zajmuje powierzchnię kory mózgowej psa w okolicy szczeliny *Sylviusza* i *gyrus ectosylvius*. Doświadczenia Dusserde Berennea, Forbsa i Scherringtona wykazały, że kot pozbawiony kory mózgowej, reaguje na dźwięki. Być może istnieją jakieś ośrodki podkorowe, które u kota, pozbawionego kory mózgowej obejmują zastępczo funkcje ośrodków wyższych. Narząd słuchowy obwodowy mieści się w spiralnym kanale kostnym, zwanym ślimakiem Najważniejszą częścią jego jest narząd *Cortiego* z zakończeniami nerwu słuchowego zw. komórkami słuchowymi.

Słuch w życiu każdego zwierzęcia odgrywa poważną rolę, a budowa anatomiczna ślimaka i doskonały rozwój narządu *Cortiego* każe przypuszczać, że zwierzęta rozróżniają poszczególne dźwięki narówni z człowiekiem, lub nawet może doskonalej. Badania reakcji zwierząt na bodźce słuchowe przeprowadzali: Kallschner, Munk, Pawłow, Gontor i inni Badanie te wykazały, że zwierzęta rozróżniają dźwięki różniące się między sobą o $^1/_3$ tonu. U psa słuch odgrywa również poważną rolę w życiu, ostrzegając go przed grożącym niebezpieczeństwem, pozwalając na odróżnienie poszczególnych dźwięków mowy ludzkiej i orientację o uczuciowym stanie osoby mówiącej. U psa o ostrym słuchu zmysł ten odgrywa niemniej ważną rolę jak węch. Wg Beera, Bethego i Uexkulla dźwięki mowy ludzkiej dla psa są jedynie fonorecepsją. Pies kojarzy dźwięk mowy ludzkiej z pewną czynnością, nie rozumiejąc znaczenia samego dźwięku, podobnie jak człowiek nie rozumie obcej mowy dopóki jej symbolów sobie nie przyswoi.

Technika próby: Właściciel lub przewodnik puszcza psa ze smyczy lub daje go do trzymania osobie obcej, a sam niespostrzeżenie dla psa oddala się kilkanaście kroków i ukrywa w terenie. Następnie z ukrycia woła psa po cichu. Pies obdarzony dobrym słuchem natychmiast odwróci głowę i nastawi małżowiny uszne w kierunku właściciela. Pies o słabym słuchu nie zwróci uwagi na wołanie. Przeprowadzając próbę słuchu, należy zwrócić uwagę na to by w pobliżu panował spokój, w przeciwnym razie bodźce dźwiękowe o silniejszym natężeniu rozpraszają i pochłaniają uwagę psa. Pies w takich warunkach nie reaguje na wołanie właściciela.

III. Próba odwagi.

Uświadomienie sobie jakiegokolwiek niebezpieczeństwa rzeczywistego lub urojonego wywołuje efekt strachu lub przerażenia. Do wywołania uczucia lęku wystarcza jakakolwiek gwałtowna podnieta, tym bardziej jeżeli bodziec był nieznany lub mało znany. Wg Freuda lęk jest reakcją na spostrzeżenie niebezpieczeństwa zewnętrznego Jest on związany najczęściej z odruchem zamierzającym do ucieczki i trzeba nań spoglądać jako na uzewnętrznienie popędu samozachowawczego. Sytuacje w jakich występuje strach są zależne od nieznajomości bodźca i poczucie własnej mocy względem świata zewnętrznego. U zwierząt nieznane bodźce z reguły wywołuje uczucie strachu i reakcję ucieczki. Z chwilą gdy zwierzę pozna podnietę przestanie na nią reagować uczuciem strachu. Konie wychowane na wsi nie mające styczności z miastem z reguły reagują uczuciem strachu i płoszą się na widok samochodu lub tramwaju. Chowane w mieście, względnie przyzwyczajone do widoku samochodów lub tramwaju nie reagują nań uczuciem strachu. Im mniej są podniety znane zwierzęciu i im bardziej są dlań niezrozumiałe tym prędzej wywołują u niego uczucie lęku. W podobny sposób reagują małe dzieci

na podniety nieznane lub mało znane. Wg F r e u d a reakcja na niebezpieczeństwo polega zwykle na mieszaniu uczucia lęku i gotowości do akcji obronnej. Przestraszone zwierzę lękając się ucieka, ale celowa w tym jest „ucieczka" nie zaś „lękanie się". W sytuacji lęku pierwszym czynnikiem jest przygotowanie do niebezpieczeństwa, które objawia się spotęgowaniem czujności zmysłów i napięciem ruchowym (pobudzenie sympatyczne). To przygotowanie należy uznać bezsprzecznie za korzystne, gdyż staje się ono z jednej strony punktem wyjścia akcji ruchowej najpierw pod postacią ucieczki, lub obrony czynnej.

Uczucie silnego strachu u zwierząt powoduje odpływ krwi z obwodu, szerokie rozwarcie tęczówki, nastroszenie sierści, opadnięcie szczęki dolnej, drżenie członków, podwinięcie ogona pod siebie, brak koordynacji ruchów, szybkie nieregularne tętno. Mięśnie gładkie ulegają skurczom, wzmaga się perystaltyka przewodu pokarmowego i wiotczeją zwieracze odbytu i pęcherza, co powoduje bezwolne oddawanie moczu i kału. Objawy podrażnienia sympatycznego mieszają się z objawami podrażnienia parasympatycznego. Często występuje otępienie, charakteryzujące się brakiem wszelkiej orientacji i brakiem realnej obrony. U ludzi stan podobny nosi nazwę utraty przytomności ze strachu.

Reakcje obronne u zwierząt bywają dwojakiego rodzaju: ucieczka i chęć ukrycia się. Często obie reakcje łączą się razem. Pies ucieka i chowa się pod nogi właściciela lub przewodnika. W innym przypadku zwierzę ucieka i chowa się w terenie tak, że trudno je potem zwabić do miejsca otrzymania podniety. Czasem zwierzę nie ucieka, lecz przyczaja się, pozostając bez ruchu. Ten rodzaj reakcji W i t w i c k i nazywa pozornym letargiem.

Nieuleganie lękowi nawet w chwili grożącego niebezpieczeństwa nazywa się o d w a g ą. Zwierzęta odważne albo wcale nie reagują na nieznaną podnietę, bądź tylko odnoszą się do niej z nieutnością i z pewną rezerwą. Czasem nawet zachowują się agresywnie wobec osób i przedmiotów znajdujących się w pobliżu.

Śród przewodników psów utarło się przekonanie, że psa można odwagi wyuczyć, ale jest to mniemanie błędne, gdyż jak śród ludzi tak i śród zwierząt trafiają się jednostki odważne i tchórzliwe; przyczyny tej różnicy leżą w niejednakowej wrażliwości systemu nerwowego danych jednostek i odmiennej reakcji na nieznane bodźce.

Pies służbowy musi być odważny, to znaczy nie może reagować uczuciem lęku nawet na bardzo silne i nieznane podniety. Psy o wrodzonej bojaźliwości nie nadają się do szkolenia, ponieważ wrodzonego tchórzostwa żadna metoda szkolenia usunąć nie zdoła. Należy przede wszystkim liczyć się z tym, że w warunkach bojowych psy służbowe będą otrzymywały na każdym kroku różnego rodzaju nieznane i o różnym nasileniu podniety wzrokowe i słuchowe (wybuchy, rakiety itp.), wobec których muszą zachować się obojętnie. Pies służbowy nie powinien nawet przy bardzo silnej podniecie zawrócić z drogi, gdyż nie spełniłby swego zadania. Rzeczy takie zdarzają się z reguły u psów bojaźliwych. Przy ocenie odwagi u psa należy pamiętać o tym, że nieznane podniety mogą wywołać przejściowo uczucie strachu nawet u bardzo odważnych psów, ale stopień reakcji i zachowania się zwierzęcia odważnego i bojaźliwego są tak różne i tak charakterystyczne, że przy pewnej dozie doświadczenia nie może być mowy o pomyłce w ocenie.

Próba odwagi rozpada się na 3 części: a) reakcja na kulę metalową, b) reakcja na chorągiewki, c) reakcja na strzał.

T e c h n i k a p r ó b y: *ad a* do wykonania próby używa się kuli z blachy stalowej o średnicy 25—30 cm. do wnętrza której włożono kilkanaście odłamków żelaza, a które przy toczeniu kuli wydają charakterystyczny chrzęst. Właściciel lub przewodnik woła psa do siebie a badający znienacka toczy kulę w kierunku psa. Podczas tej próby psy zachowują się rozmaicie, młode owczarki niemieckie zazwyczaj bawią się kulą lub szczekają na nią, inne psy mniej odważne uciekają, podwijając ogon pod siebie, jeszcze inne w pierwszej chwili zdradzają chęć do ucieczki, lecz po chwili odwracają się i z zaciekawieniem śledzą toczenie się kuli. Psy, które uciekają, klasyfikuje się ujemnie, inne dodatnio.

ad b) Do badania używa się chorągiewek różnokolorowych umieszczonych na krótkich drążkach (aby zbyt długim kijem nie straszyć psa). Przewodnik trzyma psa na smyczy, a badający macha chorągiewką w odległości 1—2 mtr przed psem. Psy reagują rozmaicie, jedne warczą lub szczekają i starają się rzucić na badającego, inne szczególnie młode zdradzają chęć do zabawy, jeszcze inne uciekają. Psy tchórzliwe klasyfikuje się ujemnie.

ad c) Przewodnik lub właściciel trzyma psa na smyczy, a badający strzela ze straszaka w odległości 15—20 m od psa. Psy tchórzliwe uciekają, kryjąc się zazwyczaj pod nogi właściciela. Inne zupełnie nie reagują na strzał, jeszcze inne starają się rzucić na strzelającego, względnie na kogoś z otoczenia. Psy, które uciekają zdradzając lęk, klasyfikuje się ujemnie. Próbę na strzał zwykle powtarzam dwukrotnie celem upewnienia się, że pies jest rzeczywiście tchórzliwy, czasem bowiem wzmożony odruch orientacyjny może mylić badającego.

(c. d. n.)



Czwórka pekińczyków pałacowych z hodowli p. Marii Jasieńczyk-Zbrożkowej z Rudek k Lwowa, które na Ogólnopolskiej wystawie psów rasowych w Katowicach zostały ocenione jako „doskonałe", jeden z nich piękny „Fu Chan of White Cottaye" otrzymał tytuł „Zwycięzca w swej rasie".



Z ośrodka wyszkolenia psów Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego w Polsce.

W lipcu b. r. rozpoczął się drugi kurs szkolenia przewodników i psów dla Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych. Na ilustracji widzimy oddział leśników z psami, którzy po ukończeniu ćwiczeń i kąpieli powracają na kwatery. Na czele kierownik kursu ppłk. s s. Stefan Błocki. Szkolenie w upalne dni odbywało się od godziny 5 ej rano.

Julian Ossowski

Pieska historia

Każdy człowiek ma jakieś pragnienia, do których dąży, jakieś marzenia, któreby chciał ziścić. Ale wśród tysiąca takich rzeczy, każdy ma taką jedną, taką małą, jedyną rzecz, którejby pragnął najbardziej. Jedenby chciał wygrać milion na loterii, drugi dostać autograf Grety Garbo i Leopolda Stokowskiego na jednej karteczce, trzeci chciałby znowu mieć zapomogę Z. U. P.'u, a Zosia chciała mieć pieska. Ja przyznałem jej w tym całkowicie rację, no bo dziś kobieta bez psa, to jak pies bez ogona.

Postanowiliśmy przeto kupić psa, bo nie mogliśmy go nigdzie dostać. Bliżsi i dalsi znajomi psów nie mieli i nawet nadziei na szczeniaków nie było. Chcieliśmy kupić na ulicy, ale sprzedawca za pieska wielkości damskiego pantofelka chciał 50 zł. Szczeniak ważył może dwa i pół kilo. 20 zł. za kilo pieska — to zadrogo — mówi poeta. Szukaliśmy gdzie indziej. Poszukiwania nasze nie dawały jednak pozytywnych rezultatów. W końcu postanowiliśmy szukać psa każde na własną rękę.

Po tygodniu pewien pośrednik zaproponował mi sprzedaż:

— Przyjdzie Sz. Pan we wtorek na Grochowskie i umówiem się. Zobaczy Sż. Pan co za śtuka, tresure pokojowe zna, towarzysko umie sie zachować i nijakich nieporządków na komnatach robić nie będzie...

— Więc dobrze — rzekłem — będę we wtorek o czwartej...

Nie mówiłem nic o tym Zosi, szykując niespodziankę

We wtorek rano, wychodząc do biura, prosiłem ją, aby obiad był trochę wcześniej, bo przed czwartą muszę wyjść w ważnej sprawie.

— A to dobrze! — zawołała Zosia — bo i ja mam o czwartej interes na mieście. Pa, kochanie!

Zaraz po obiedzie pojechałem 24 na Grochowską. Z wielkim trudem odszukałem ruderę pośrednika. Kiedy wszedłem do środka przedstawił mi się taki mniej więcej widok: mała, duszna izba, wypełniona klatkami po sam sufit, z każdej zaś klatki wygląda ciekawie psi pysk, z niektórych dolatują ponad to pomruki lub ujadanie. Na środku izby człapał się mały, podpalany cocer spagnol, nieco z boku stał sprzedawca, zachwalając szczeniaka, a na parapecie okna siedziała Zosia. W jednej chwili zrozumieliśmy swój pośpiech przy obiedzie.

Jakkolwiek wybór był znaczny, żaden pies nie przypadł nam specjalnie do gustu:

Wracając spytałem Zosi:

— Ileś dała faktornego pośrednikowi?

— Dziesięć zet. A ty?

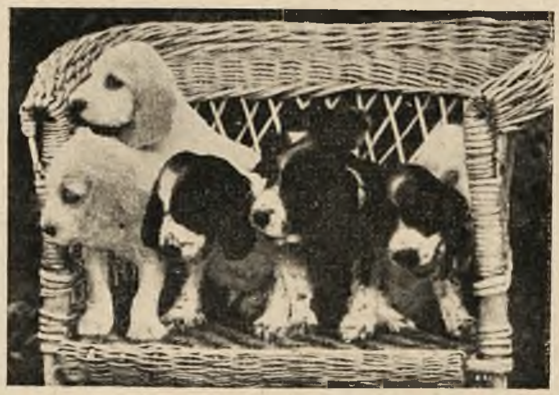
— Ja też dziesięć.

Hm... już kilo pieska mogliśmy mieć. Stałość cen u pośrednika zapobiegła jednak sprzeczce małżeńskiej.

W tydzień potem udało mi się kupić maleńkiego pekińczyka Śliczny był. Miał taki maleńki nosek. A jak nim śmiesznie kręcił. W prawo i w lewo. Zosia się bardzo ucieszy. Niosłem go pod paltem. Na górę wszedłem kuchennymi schodami, cicho wemknąłem się do gabinetu i, aby zwiększyć efekt nie-



„Trzynastka“ airedale-terierów — szczeniaków z „mamusią“, która zazdrośnie pilnuje snu swych pociech.



Szczenięta Cocker-spaniele od „Mondaine of Lynne“ po „Merry Migrant“, hodowli „Royal“, inż. Z. Biernackiego, w Boernerowie k Warszawy.

Od 25 sierpnia do 25 września Redakcja „Mój Pies” czynna jest od godziny 16-ej do godziny 18-ej.

spodzianki, ułożyłem Bipciusia na klubowym fotelu, sam zaś wszedłem do stołowego.

Nie masz pojęcia, jak się strasznie cieszę — przywitała mnie Zosia — co za niespodzianka!

— Czyżby domyślała się? — kombinowałem. — A może widziała mnie z Bipkiem?

— Chodź cicho na palcach, coś ci pokażę — pociągnęła mnie za rękę w kierunku sypialni. Otworzyła cichutko drzwi i... na tapczanie spał sobie smacznie Bipciuś. Ale ten był czarny, a mój przecież brązowy, raczej nawet beige.

Zrozumiałem. Też pewnie wyjątkowa okazja.

Przy kolacji myśleliśmy nad tym, którego psa zatrzymać, a którego oddać znajomym. Bo jakkolwiek chcieliśmy mieć psa, to jednak tylko jednego. Kochałem bardzo Zosię Ona mnie też. Nie chciałem jej robić przykrości, przeto następnego dnia wziąłem w tajemnicy przed nią swego Bipciusia i zaniosłem go w prezencie Krysi, żonie mego szkolnego kolegi Władka. Kiedy wróciłem Zosi nie było jeszcze w domu. Słuchałem radia. Za pół godziny wróciła Zosia Była rozpromieniona.

— No nareszcie już wszystko w porządku — rzekła.

Sądziłem, że wie już o tym, ze oddałem swego Bipka Krysi.

— No teraz mamy pieska jakiegośmy chcieli. Maleńkiego, malusieneckiego — mówiła figlarnie jednym tchem — twojego Bipciusia, bo swojego zaniosłam Władkowi do kantoru. Wyobraź sobie radość Krysi, gdy jej go da.

Gdy opowiedziałem jej co zrobiłem ze swoim Bipkiem, zrozumieliśmy, że z tym pieskiem coś nie tego... coś nie szczęści się nam... psia krew... hm pech...

Uparliśmy się jednak, że psa musimy mieć, żeby tam nie wiem co. Widząc, że razem to nam jakoś nie wychodzi, prosiłem, by Zosia nie zajmowała się kupnem psa — ja sam to załatwię.

Wyławiałem teraz wszystkie ogłoszenia, nalepki na bramach, rozpytywałem się, zbierałem adresy. A Zosia coraz częściej chodziła na spacery z majorem Nurcickim. Major miał ślicznego charta. On to wszystko mi tłumaczył i usprawiedliwiał Zosię. Ponieważ lubiła tak tego psa, postanowiłem kupić charta. Po dwutygodniowej lataninie po przedmieściach i pereferiach kupiłem za 300 zł. pięknego charta.

Przywiozłem go taksówką do domu. Z hałasem i triumfem otwierałem drzwi. Wszystko jednak na próżno, bo Zosi nie było w domu. Pierwszy efekt, najsilniejszy przepadł — pomyślałem z żalem.

Zdziwiłem się bardzo nieobecnością Zosi, bo była już dziesiąta i powinna być w domu. Zacząłem się niecierpliwić. W oczekiwaniu najgorszego niepokoiłem się, że za chwilę wejdzie z chartem majora.

Nagle dzwonek.

— Boże zmiłuj się!

Na szczęście był to listonosz, który wręczył mi list.

— No wszystko w porządku — pomyślałem z ulgą, dając mu 50 gr. i zabrałem się do czytania.

Co?!

„Dziś o dziesiątej wieczorem wyjeżdżam z majorem do Włoch. Nie staraj się mnie szukać. Psa nie chce mi dać! Zosia“.



Pekińczyk pałacowy „Fu Chan of White Coltaye" z hodowli p Marii Jasieńczyk-Zbrożkowej w Rudkach k Lwowa zdobył na wystawie psów rasowych w Katowicach I nagrodę, ocenę „doskonały" i tytuł „Zwycięzcy w swej rasie".



Szczenięta jamniki czerwone od „Jutta v Forsthaus Templin" po „Nicky v. Schmidthausen", hodowli „Royal" inż. Z. Biernackiego w Boernerowie k Warszawy

Pies w służbie straży leśnej

W Nr. 22 „Łowca Polskiego" z dnia 1 sierpnia br. ukazała się notatka Podłowczego P. Z. Ł. p. Br. Nowaka p. t. „Pies w służbie łowieckiej", którą niżej przytaczamy:

Pies w służbie łowieckiej.

Znany to i ciągle powtarzany temat, jeżeli chodzi o jego współpracę w łowiectwie. Nie o tym jednak chcę pisać. Chodzi mi o jego współpracę w codziennym obchodzie w lasach i polach, o jego współpracę w dozorowaniu poprostu wespół ze służbą leśną i łowiecką łowiska, o jego ochronę, jaką daje straży leśnej i łowieckiej podczas codziennego trudu i nawet odpoczynku w samotnej gajówce.

Zagadnienie to zostało ruszone wprawdzie z miejsca, ale w bardzo małych rozmiarach. Całe szeregi służby leśnej, od leśniczego do gajowego, obchodzą się dziś bez psa, a jeżeli nawet go mają, to bardzo przeciętnej jakości. Psy te nie nadają się ani do polowania, ani do stróżowania, nie mówiąc już o obronie A jednak kto jak kto, ale ci właśnie panowie mają wprost idealne warunki ku temu, aby mieć pierwszorzędny materiał psi w swoich rękach. Jeżeli porównamy naszą służbę leśną z niemiecką lub czeską, to pod tym względem jesteśmy bardzo w tyle.

Tam niema leśniczego ani gajowego, któryby nie posiadał dobrego psa, wyszkolonego i przydatnego do tej służby. A u nas? Znam 5 nadleśnictw państwowych, w których, niestety, niema ani jednego naprawdę wysoko wartościowego psa tak pod względem myśliwskim, jak i pod względem obrończym, jeżeli zaś trafi się, to jakiś bardzo przeciętnie ułożony wyżeł.

Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych, a także właściciele większych kompleksów leśnych, jak i właściciele łowisk, muszą zrozumieć, że służba ich w terenie winna posiadać odpowiedni materiał psi i odpowiednio przeszkolony, nietylko dla celów łowieckich, ale szczególnie obronnych.

Wówczas nie będziemy świadkami ponurych zbrodni, popełnianych na leśniczych i gajowych — a nawet wymordowania wszystkich mieszkańców gajówek — jak miało to miejsce w powiecie słonimskim, o czym donosiła prasa codzienna.

Pies wyszkolony ostrzeże zawsze na czas i da możność obrony napadniętemu.

Trzymanie kundli głodnych i łakomych na każdy rzucony kęs chleba — tej obrony naturalnie zapewnić nie może.

To też powinno być regułą (szczególnie w lasach państwowych), że każdy leśniczy i gajowy winien posiadać należycie ułożone psy służbowe. Dyrekcje Lasów Państwowych winny ułatwiać nabywanie odpowiedniego materjału i regulować wyszkolenie przez odpowiednio przeszkolonych w tym zakresie instruktorów, oraz przez dostarczenie i zalecanie odpowiedniej prasy fachowej, względnie taki dział winien być stworzony w „Łowcu Polskim", jak to ma miejsce w innych gazetach myśliwskich zagranicznych. Podawanie natomiast samych wyników z prób polowych niewiele się przyda, gdyż dużo, bardzo dużo myśliwych, a tymbardziej służby leśnej, na tych rzeczach wogóle się nie zna.

Patrzmy na sprawę realnie i zacznijmy od podstawowych zasad tę gałąź kynologji rozbudowywać!

Br. Nowak
Podłowczy P. Z. Ł.

Jak z treści wynika chodzi autorowi raczej o psa w służbie straży leśnej tj. psa towarzysza, a nie łowieckiej. Otóż w roku 1932 Redakcja „Mojego Psa" rozpoczęła propagandę wprowadzenia psa obronnego jako towarzysza gajowych i leśniczych z dodatkowym wyszkoleniem tego psa do tropienia ścieżek śladów celem umożliwienia wykrywania kradzieży lasów i tępienia kłusowników. Wskazywaliśmy jako rasę, owczarka niemieckiego popularnie zwanego wilkiem i airedale teriera.

Wśród leśników akcja nasza wywołała rozmaite zapatrywania. Jedni zrozumieli ważność tej sprawy i okazali duże zainteresowanie a nawet kilku leśników założyło hodowlę. Drudzy natomiast wystąpili z ostrą krytyką wołając: „Jak można wilka wprowadzić do lasu", albo też: „Wogóle w lesie może być miejsce tylko dla psa myśliwskiego, gdyż inne psy powypędzają z lasu zwierzynę".

Dalszą akcję w tym kierunku podjęło Towarzystwo Miłośników Psa Służbowego w Polsce i dzięki temu, iż w Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych ta akcja znalazła należyte zrozumienie, już w roku 1937 odbył się pod kierownictwem Prezesa T. M. P. Sł ppłk. Stefana Błockiego I wspólny kurs dla leśników i kolejarzy. W tym roku odbywa się II kurs wyłącznie dla Dyrekcji Lasów Państwowych na Łubie pod Włocławkiem.

Jest to dopiero skromny naogół początek.

Za małe jednak jest jeszcze zrozumienienie dla tej sprawy ze strony niektórych przełożonych przewodników z psami, gdyż często po ukończeniu takiego kursu nie używa się leśniczego lub gajowego do pracy z psem, lecz zatrudnia się go przy pracy biurowej. Skutek jest zwykle ten, że pies wyszkolony przywiązywany bywa często do budy, nie będąc używany do właściwej pracy i zatraca nabyte wyszkolenie, a w końcowym wyniku głosi się, że pies nie jest potrzebny w służbie leśnej. Trzeba jednak zobaczyć, jak te sprawy przedstawiają się w Niemczech i Czecho-Słowacji. Zresztą podawalismy to również na łamach naszego czasopisma w roku 1937.

Narazie jesteśmy wdzięczni p. Nowakowi, iż poruszył na łamach „Łowca Polskiego" jeszcze raz tę sprawę, której gorącym propagatorem jest p. M. K. Pawlikowski.

Nie spodziewany się by prędko doszło do tego, aby każdy leśniczy i gajowy mógł posiąść należycie wyszkolonego psa towarzysza. Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych nie będzie mogła najprawdopodobniej ze względów budżetowych zaopatrzyć i wyszkolić cały personel straży leśnej w najkrótszym czasie, ale napewno pójdzie na rękę prywatnej inicjatywie pp nadleśniczych, leśniczych i gajowych, w zakładaniu hodowli i że nie poprzestanie, na tych skromnych wysiłkach, jakie zainicjowała w urządzaniu kursów, szkolenia i w kontroli wykorzystania psa już wyszkolonego.

Jako przykład należytego zrozumienia tej doniosłej kwestii możemy podać Liceum Krzemienieckie, obesłało zeszłoroczny i obecny kurs swoimi przewodnikami z psami, założyło hodowlę psów i ma zamiar urządzić szkolenie we własnym zakresie [1]).

Musimy zaznaczyć, że chętnych w tej dziedzinie pracy jest sporo, czego dowodem jest liczna korespondencja gajowych, którzy by chcieli nabyć i wyszkolić psy nawet na własny koszt, podjęcie więc szerokiej akcji przez władze przełożone nie napotka na trudności, o ile organizacyjne ujęcie szkolenia, hodowli i kontroli pracy stanie na należytym poziomie.

Są nam znane wypadki, że wprowadzenie służby pomocniczej psów, zmniejszyło w niektórych nadleśnictwach Lasów Państwowych iłość kradzieży leśnych i kłusownictwa conajmniej o 50%, a cyfra ta starczy za wszelką propagandę psiarstwa służbowego w lasach.

---

[1]) Musimy tu jednak nadmienić, że kwestii hodowlanej nie rozwiązuje bynajmniej i jedynie należyty dobór reproduktorów. Szczenięta po najlepszych nawet rodzicach, karmione kartoflami i w najlepszym wypadku odpadkami z obiadu, nie dojdą do tej formy, która umożliwiałaby dalszy ich wychów i przygotowanie do ciężkiej i wyniszczającej pracy, a wymagającej wielkiej wytrzymałości i sprawności fizycznej.

ZE STOWARZYSZEŃ KYNOLOGICZNYCH

„Związek Hodowców Wyżła Szorstkowłosego" Sekcji Kynologicznej Wielkopolskiego Związku Myśliwych w Poznaniu urządza w dniu 5 września br doroczne próby wyżłów dowodnych w klasie otwartej pod Poznaniem. Zgłoszenia przyjmuje ewent blankiety do zgłoszenia wysyła firma Żórawka" Poznań, ul. Marcinkowskiego 16, tel 54 91.

Sekcja Kynologiczna Malopolskiego Towarzystwa Łowieckiego (Kraków, ul. Mickiewicza 21) urządza w dniu 11 września br. jesienne próby polowe dla wyżłów angielskich i kontynentalnych ras w dwóch odrębnych klasach na terenach gmin Zielonki, Tonie i Babice pod Krakowem.

Oprócz nagród honorowych zostały wyznaczone nagrody pieniężne: I — zł. 100, II — zł. 50, i III zł. 30 w każdej klasie.

Do sądziowania psów zostali zaproszeni; dr M Bielawski i J. Robel, w asyście K. Warzyckiego.

Zgłoszenia przyjmuje dr Jakóbiec, Kraków, ul. Mickiewicza 21.

Oddział Lwowski P. Z H. P. R. organizyje w czasie Targów Wschodnich we Lwowie w dn 11 i 12 września br. ogólnokrajową wystawę psów rasowych.

Pomorski Oddział Wojewódzki Polskiego Związku Łowieckiego organizuje w dn. 12 i 13 września br w Niedźwiedziu pow. Wąbrzeźno pokaz i konkurs wyżłów ras niemieckich krótko i szorstkowłosych Początek pokazu rano o godz. 9-ej. Dojazd do stacji Wąbrzeźno.

Dla zwycięzców konkursu przeznaczone są dyplomy i cenne nagrody.

Bliższych informacji w sprawie konkursu udziela oraz zgłoszenia przyjmuje wiceprezes Pomorskiej Wojewódzkiej Rady Łowieckiej P. Z. Ł. Dr. Jan Łukowicz, poczta Chojnice.

Zakończenie kursu szkolenia przewodników i psów służbowych (towarzyszących) Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych pod kierownictwem Prezesa Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego w Polsce p. płk. Stefana Błockiego odbędzie się w dn 4 września br. w Nadleśnictwie Włocławek, st. kol. Włocławek.

Pointer Klub w Polsce urządza w dniu 25 września br. jesienne próby polowe dla wyżłów ras angielskich.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 17 września Zarząd Pointer Klubu w Polsce, Warszawa, Nowy Świat 35, p. Stefan Mackiewicz, tel. 6.66 29.

Do sądzenia psów zostali zaproszeni: S. Czerski, I. Gryminski, K. Kamieński i J. Wodziński.

Wyniki oceny psów z Wystawy Psów Rasowych w Katowicach z dn. 26. VI 1938 r.

Nr. katalogu	Nazwa psa, właściciel psa i miejsce zam.	Wyniki oceny w klasie otwartej	młodzieży	użytk.	Nagrody i t. p.
	Owczarki niemieckie — psy				
21	„Buks v. Feldern", Ryszard Latus, Katowice	doskonały	—	doskonały	Nagroda Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego w Polsce.
250	„Welf v. Bern", Bernard Münch. Bytom	„	—	—	
195	„Rolf v. Össenburg", dr. Wiliam Safir, Katowice	b. dobry	—	—	
13	„Ajas z Nowych Hajduk", Henryk Pawłowski, Chorzów	„	b. dobry	—	
39	„Car z Chorzowa", Natan Lermer, Chorzów	„	„	b. dobry	
26	„Alf v. d. Eichendorfbaude", Teodor Drozdowski, Rybnik-Orzepowice	dobry	—	dobry	Obraz drzeworyt „Kot", nagr. dyr. Antoniego Kurcza.
10	„Bil z Chorzowa", Franciszek Groszek, Chorzów	„	—	„	
25	„Buks z Orzepowic", Jan Pojda, Książenice	dostat.	—	dostat	
29	„Barry v. d. Klara Bucht", Kurt Koszyk, Wyry	„	—	„	
30	„Argo z Orzepowic", Kurt Koszyk, Wyry	„	—	„	
38	„Lord", Leon Miczka, Szopienice	„	—	—	
44	„Bryś z Góry Wyzwolenia", Genowefa Pucek, Chorzów	„	dostat.	—	
12	„Apasz ze wzgórza Kościuszki", Józef Cymander, Katowice	„	„	—	
7	„Aras z Nowych Hajduk", Emil Komarek, Chorzów	—	b. dobry	b. dobry	
11	„Aribo z Nowych Hajduk", Artur Konopka, Świętochłowice	—	dobry	dobry	
15	„Arab ze Wzgórza Kościuszki", Andrzej Hansel, Katowice	—	„	—	
22	„Aron z Lasku Bytkowskiego", Karol Polesz, Murcki	—	„	—	
27	„Bilo z Madery", Mateusz Śliwa, Wodzisław	—	„	—	
18	„Ingo v. Schlesiengrube", Paweł Kopka, Chorzów	—	dostat.	—	
23	„Alfner v. Apostelberg", Jan Smyczek, W. Hajduki	—	„	—	
35	„Princ", M. Volkmann, Katowice	—	„	—	
43	„Alf z pod Naceny", Józef Budny Chwałowice	—	„	—	
200	„Bill z Góry Wyzwolenia", Jankowski, Chorzów	—	„	—	
6	„Billo vom Iserbach", Teodor Gabor, Chorzów	—	—	doskonały	Zegar budzik, nagr. Gł. Komendanta PWŚl.
5	„Armin z Góry Wyzwolenia", Józef Kałuża, Chorzów	—	—	b. dobry	
17	„Buks z Chorzowa", Konstanty Gruszka, Chorzów	—	—	„	
19	„Edi v. Schlesiengrube, Karol Osmańczyk, W. Hajduki	—	—	„	
8	„Benno z Chorzowa", Alfons Piątek, Chorzów	—	—	dobry	
34	„Harry", Jan Albilt, Tarnowskie Góry	—	—	„	

Nr. katalogu	Nazwa psa, właściciel psa i miejsce zam.	Wyniki oceny w klasie otwartej	młodzieży	użytk.	Nagrody i t. p.
14	„Bonzo vom Haus Schleimer", E. Urbański, Katowice	—	—	dobry	
2	„Alf von Martinschacht", Jakub Kucza, Chorzów	—	—	dostat.	
3	„Argos v. d. Florianthutte", Herbert Cebula, Chorzów	—	—	„	
4	„Ado Viktoriatrost", Benno Cohn. Katowice	—	—	„	
9	„Aras z Góry Wyzwolenia", Izydor Szymański, Chorzów	—	—	„	
32	„Roll", Wilhelm Seliger, Tarnowskie Góry	—	—	„	
33	„Tell", Herman Klosy, Tarnowskie Góry	—	—	„	
36	„Reks", Han Cieluch, Siemianowice	—	—	„	
40	„Bodo że Stadionu Michałkowice", Kajetan Ponicki, Michałkowice	—	—	„	
	Suki				
47	„Olli v. Oppeln Ost", Benno Cohn, Katowice	doskonała	—	—	Zwyc. w swej rasie. Wazon porcelanowy, nagr. S. A. „Lignoza".
60	„Kora v. Iserbach", Piotr Loch, Giszowiec	„	—	—	Półmisek srebrny, nagr. Starosty Katowickiego.
50	„Ilse v. d. Pulverweiden", Szkoła Tresury Psów Wzgórze Kościuszki	b. dobra	—	b. dobra	Zegarek (budzik), nagr. Tow. Ubezp. „Przezorność".
57	„Gera z Urzędu Śledczego Katowice", Alfons Bąk, Katowice	„	—	—	Zegar stołowy, nagr. Gł. Komendanta P. W. Śląsk.
59	„Cita v. Haus Schleimer", Teodor Gebaner, Szopienice	„	b. dobra	—	
54	„Czajka z Chorzowa", Alojzy Wolny, Chorzów	dobra	—	—	
48	„Cora z Doliny Szwajcarskiej", Paweł Hasterok, Rogów	dostat.	—	—	
51	„Blanka v. d. Jakobswiege", Karol Gogołok, Katowice	„	—	—	
56	„Centa (Czarka) z Błonów", Lotar Żok, Katowice	„	dostat.	—	
58	„Asta v. Zielliheim", Wilhelm Dytkowicz, Katowice	„	„	—	
66	„Asta z Madery", Wincenty Myśliwiec, Rybnik	„	—	dostat.	
53	„Jamba v. Schlesiengrube", Tomasz Tomczak, Katowice	—	dobra	—	
75	„Dolinka ze Stadionu Michałkowice", Feliks Sieroń, Michałkowice	—	„	—	
198	„Aria z Policji Śledczej", Jerzy Slaboń Katowice	—	„	—	
70	„Gera v. Kleutschbach", Wiktor Szlejmer, W. Hajduki	—	—	b. dobra	Puchar Dowódcy Wojsk Łączn.
62	„Asta v. Steinhofpark", Paweł Pogoda, W. Hajduki	—	—	„	Popielniczka z psem, nagr. S.H. P. P. W. Hajduki.
46	„Asta z Kmicica", Teodor Gabor, Chorzów	—	—	„	
63	„Belli v. Haus Schleimer", Ryszard Gross, W. Hajduki	—	—	„	
71	„Gunlöd v. Kleutschbach", Ernest Rottkegel, W. Hajduki	-	—	„	
72	„Allie v. Haus Schleimer", Józef Mandrzyk, W. Hajduki	—	—	„	

Nr. katalogu	Nazwa psa, właściciel psa i miejsce zam.	Wyniki oceny w klasie: otwartej	młodzieży	użytk.	Nagrody i t. p.
68	„Cita v. Feldern", Ludwik Hulalka, Siemianowice	—	—	dobra	
76	„Bianka v. Feldern", Teodor Piela, Bytków	—	—	dostat.	
	Dobermany — psy				
82	„Cilly v. Sudetenland", Józef Czech, Łaziska Górne	doskonały	—	—	Zwycięzca w swej rasie. Taca srebrna, nagr. Starosty pow. Katowickiego.
251	„Asso v Forstbrunnen", A. Olmietz, Bytom	„	—	—	
78	„Bodo v. Schiesswerder", Antoni Spiegelmann, Katowice	b. dobry	—	—	
79	„Dido v. Petershof", Alfons Thomys, Chorzów	„	—	—	
202	„Asok z Zacisza", Marian Zaporowski, Szopienice	„	b. dobry	—	
81	„Cezar", Marta Hejde, Katowice	—	doskonały	—	
77	„Arno" z Chorzowa", Józef Kotys, Chorzów	—	doskonały	—	Zegarek męski branzoletkowy, nagr. f-my „Zagłoba",Chorzów
80	„Azep z Oswagu", Wiktor Skowronek, Chorzów	—	b. dobry	b. dobry	
	Suki				
203	„Asa z Zacisza", Szczepan Niedziela, Szpienice	doskonała	doskonała	—	Srebrna papierośnica, nagr. Gł. Komendanta P. W. Śląsk.
	Rotweilery-psy				
83	„Willi v. Köhlerwald", Alfred Wiór, Chorzów		—	b. dobry	
	Boksery-psy				
84	„Sancho v. d. Zwarathöhe", Herbert Sprus, W. Hajduki	doskonały	—	—	Zwycięzca w swej rasie. Nagr. Starosty Katowickiego — pudełko srebrne na papierosy.
92	„Blitz v. Marienhof", Henryk Kołodziej, W. Hajduki	„	—	—	Nagroda firmy „Zagłoba". Chorzów — patentowy ołówek.
87	„Curt v. Ohrentahl", Kurt Litwiński, Chorzów	b. dobry	—	b. dobry	
91	„Cezar z Góry Grójec", mgr. Jakób Fränkel, Chorzów	„	—	—	
89	„As z Góry Grójec", Marian Kalisciak, Siemianowice	—	doskonały	—	Nagroda kawiarni „Otto", Katowice—pudełko do papierosów.
85	„Amor z Opoki Śląskiej" Bolesław Podsiadły, Sosnowiec	—	„	—	
93	„Nero", Brunon Nowak, Rybnik	—	b. dobry	—	Nagroda S. H. P. P. Rybnik — walizka.
88	„Andrus z Opoki Śląskiej, Konrad Ochmann, Katowice	—	b. dobry	—	
90	„Kubuś z Góry Grójec", Izydor Szymański, Chorzów	—	—	b. dobry	
86	„Apasz" z Góry Grójec", Urząd śledczy, Katowice	—	—	„	
	Suki				
94	„Alma z Opoki Śląskiej", Alojzy Brandt, Katowice	—	doskonała	—	
96	„Lidka z Góry Grójec", Ludwik Hulalka, Siemianowice	—	—	b. dobra	
	Brodacze Monachijskie				
97	„Droll v. Nassauer", Alfred Förster, Tarnowskie Góry (pies)	dostat.	—	—	
98	„Elfi von Spreetal", Paweł Mrzyk, Chorzów (suka)	b. dobra	b. dobra	—	
204	„Berwel v. d. Vilbeler Höhe", Kurt Heider, Chorzów	„	—	—	

Zakończenie w następnym numerze

Ulubieńcy naszych czytelników



Bokser „Sancho von der Zwarathöhe" Nr. rod 32199 (Blitz - Diana) otrzymał na wystawie w Katowicach tytuł „Zwycięzcy w swej rasie", ocenę „doskonały", złoty medal S. H. P. P., oraz nagrodę Starosty pow. Katowickiego, wł. Hubert Sprus, Wielkie Hajduki.



Ciekawy okaz jamnika „Ami" (Przyjaciel) wł. p. Tyskowa z Warszawy.

Z Międzyklubowego Komitetu Kynologicznego

W dniu 28 lipca br. odbyło się roczne zebranie Międzyklubowego Komitetu Kynologicznego z następującym porządkiem dziennym:

1. Wniosek Sekretariatu o przyjęcie w poczet członków Komitetu
   a) „Wielkopolskiego Związku Myśliwych" Sekcja Kynologicyna i Związek Hodowców Wyżła Szorstkowłosego) w Poznaniu,
   b) „Klub Kynologów" w Toruniu.
2. Przyjęcie protokółu z ostatniego zebrania Komitetu z dn. 20. XII. 37 r.
3. Odczytanie i przyjęcie sprawozdania Sekretariatu z działalności Komitetu i Kolegium Sędziowskiego za rok 1937,
4. Odczytanie i przyjęcie protokółu Komisji Rewizyjnej i sprawozdania kasowego Komitetu za rok 1936 i 37 oraz ustalenia wysokości składek członkowskich,
5. Wniosek Kolegium Sędziowskiego o nadanie godności sędziego osobom wymienionym we wniosku,
6. Wniosek Sekretariatu o przedłużenie kadencji Sekretariatu Komitetu i Prezydium Kolegium Sędziowskiego na okres dwuletni,
7. Wybory Sekretarza Generalnego Komitetu i jego Zastępcy oraz 3 członków Komisji Rewizyjnej,
8. Zatwierdzenie projektu statutu „Polskiego Kennel Klubu".

Obecnie w skład Międzyklubowego Komitetu Konologicznego należy 9 Stowarzyszeń Kynologicznych, a mianowicie (według kolejności wpisu):

1. Towarzystwo Hodowli Psów Myśliwskich, Warszawa.
2. Klub Hodowców Wyżła Niemieckiego, Warszawa,
3. Pointer Klub w Polsce, Warszawa,
4. Polski Związek Hodowców Psów Rasowych, Warszawa,
5. Setter Klub w Polsce, Warszawa,
6. Towarzystwo Miłośników Psa Służbowego w Polsce, Warszawa,
7. Towarzystwo „Łowiec Wielkopolski", Poznań,
8. „Wielkopolski Związek Myśliwych" (Sekcja Kynologiczna — Związek Hodowców Wyżła Szorstkowłosego), Poznań,
9. Klub Kynologów, Toruń.

Na rocznym Zebraniu nadano godność sędziego nast osobom:

1. Leon Przygoda — do sądzenia airedale-terierów i owczarków niemieckich,
2. Olgierd Jakubowski — do sądzenia polskich owczarków podhal i nizinnych,
3. Dr Franciszek Niemczycki — do sądzenia airedale-terierów i owczarków niemieckich,
4. Dr Eugeniusz Schwartz — do sądzenia buldogów ang. i francuskich, foksterierów, szkockich terierów, pekińczyków i pinczerków gładkowłosych,
5. Sędzia Bazyli Przychodźko — rozszerzenie uprawnień do sądzenia na wystawach i konkursach wyżłów kontynentalnych ras, spanieli, jamników i foksterierów.

Kolegium Sędziowskie liczy obecnie 46 sędziów i 25 asystentów.

Projekt statutu „Polskiego Kennel Klubu" został jednogłośnie przyjęty.

Sekretarzem Generalnym M. K. K. został ponownie obrany p radca Bazyli Przychodźko, zaś jego zastępcą p. W. Wattson. Przewodniczącym Kolegium Sędziowskiego — p. W. Garczyński, zastępcą — p dr Marian Bielawski, sekretarzem — p dr F. Niemczycki.

Przewodniczył na zebraniu p. dr Marian Bielawski, sekretarzowali pp. radca B. Przychodźko i W Wattson.



Ogólnokrajowa Wystawa Psów Rasowych we Lwowie

odbędzie się

na terenie Targów Międzynarodowych

dnia 11 i 12 września b. r.

Zgłoszenia: Oddział P. Z. H. P. R. we Lwowie

Małopolskie Towarzystwo Łowieckie, Lwów, Ossolińskich 11.

MÓJ PIES

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie i na prowincji:

rocznie zł. 8.— półrocznie zł. 4.50

kwartalnie zł. 2.50 zmiana adresu gr. 50

Dla członków Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego w Polsce oraz Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych w Chorzowie wraz z oddziałami

rocznie zł. 6.— półrocznie zł. 3.25

CENY OGŁOSZEŃ:

	1/1	1/2	1/4	1/8
4 str. okładki	200 zł.	110	60	40
2 i 3 str. okładki	150 „	80	50	30
za tekstem	150 „	65	40	25

Drobne — za wyraz wysokości 1 m/m w tekście 15 gr., za tekstem 10.

Od Redakcji: Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do ich umieszczenia. Za poglądy wyrażone w Wolnej Trybunie odpowiedzialni są autorowie tych artykułów. Artykuły winny być pisane na maszynie, ewentualnie bardzo czytelnym pismem.

Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 11 do 13 i w piątki od 16 do 18.

Sekretariat czynny codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 10 — 12.

Numer nie zwrócony lub też nie reklamowany w ciągu 10 dni uważa się za przyjęty.

Ogłoszenia płatne zgóry.

Za terminowe wyjście ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Mojego Psa“ Warszawa 12, ul. Olesińska 5, czynna codziennie od 10 — 12.

Za Komitet Redakcyjny: **Stefan Błocki.** Redaktor i Wydawca: **L. Chmielewska.**

Adres telegraficzny: Warszawa 12, „Mój Pies“.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa 12, Olesińska 5. tel. 4-25-73. Konto P.K.O. 98-98.

WACŁAW TOMASZEWSKI, ZAKŁADY GRAFICZNE WE WŁOCŁAWKU